

magazyn pokładowy

#STOPwojnie

DOLNY
ŚLĄSK

Koleje
Dolnośląskie

KOLEJE,
DOLNOŚLĄSKIE
POMAGAJĄ
UCHODźCOM
- pociąg
humanitarny,
darmowe
przejazdy

Wywiad
numeru

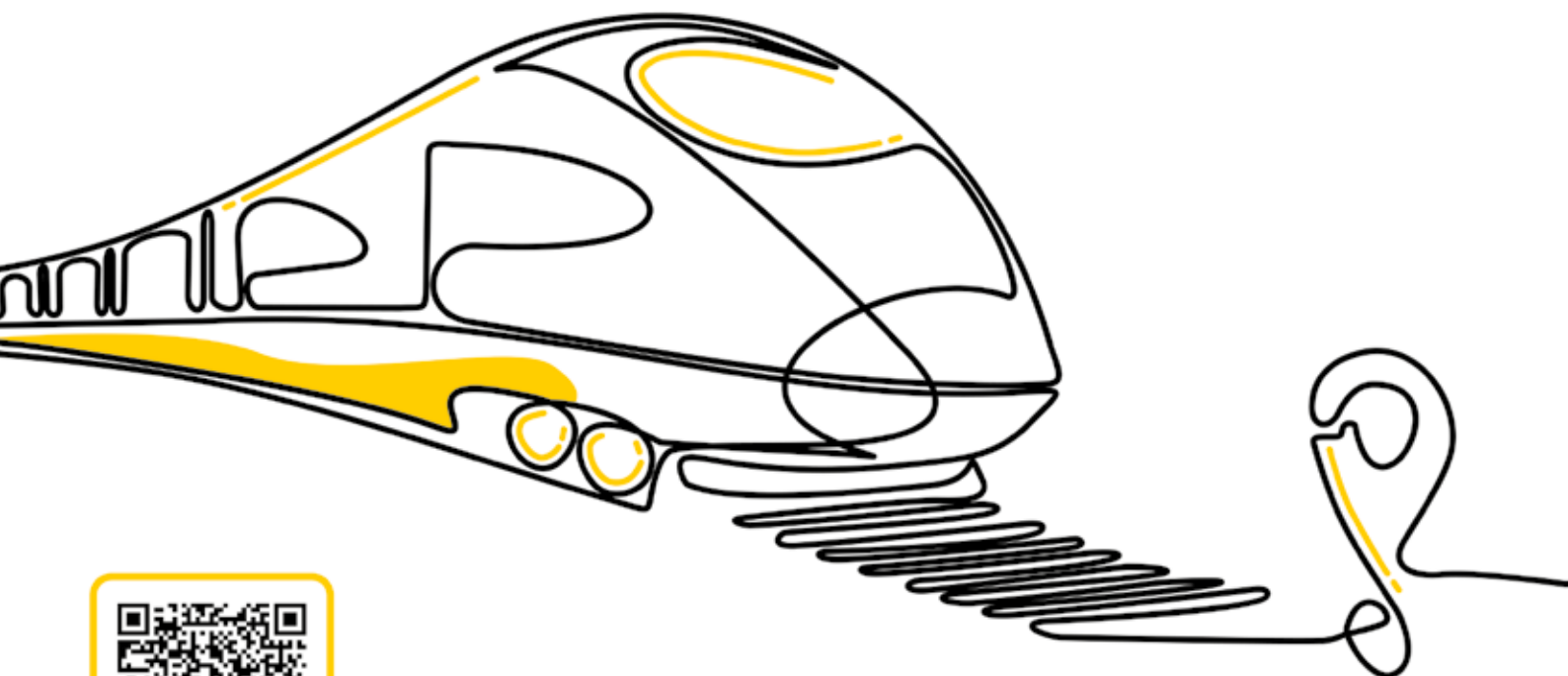
JACEK KAWALEC

O karierze muzycznej, pracy na scenie
i dołączeniu do legendarnej Budki Suflera

zabierz
mnie
do domu!

ŁĄCZYMY...

ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE



LEGNICA – LUBIN – GŁOGÓW
TYLKO 48 MINUT



Kara za marzenia



Pisząc te słowa mam pełną świadomość, że kieruję je nie tylko do naszych polskich pasażerów, ale także do ukraińskich. I także... naszych. To nowa sytuacja, dlatego ręka drży, niczym łamiący się głos w pełnej emocji wypowiedzi. Przygotowując poprzedni numer naszego czasopisma trudno by mi było uwierzyć, że kolejna jego odsłona będzie częściowo dwujęzyczna, że na okładce zagości ukraińska flaga, że czytelnikami będą obywatele Ukrainy podróżujący pociągami Kolei Dolnośląskich za darmo, w geście naszej solidarności. Koszmarną uludą byłby nasz pociąg wypełniony zdeterminowanymi w ucieczce przed wojną matkami z dziećmi, będący humanitarnym transportem specjalnym. Abstrakcyjnie wyglądałyby nagłówki prasowe donoszące o bombardowaniu kolejnych miast, a telewizyjne obrazki zdezorientowanych dzieci stojących na zimnie z mamami w wielogodzinnych kolejkach na granicy, przywodziłyby na myśl raczej jakiś dramatyczny gatunek kina fabularnego...

To niestety nie wyobrażenie, to nie koszmarny sen. To dzisiejsza rzeczywistość w kraju naszych wschodnich sąsiadów, którzy wyznają podobne do naszych wartości, którzy odważyli się mieć podobne do naszych marzenia. O wolności, o godnym życiu, bezpiecznej przyszłości dla swoich dzieci. Bo są tacy jak my. Jesteście, bracia Ukraińcy! Nam się udało, Was spotkała kara. Kara za... marzenia.

Ale marzyć warto, a nawet trzeba. Tego nikt nie ma prawa nikomu odbierać. Argument siły to żaden argument. Brutalny napad na wolną i niepodległą Ukrainę zjednoczył Europę, zjednoczył rozdartą na pół Polskę. Zjednoczył nas. Z Wami. Dziś mieszkacie w naszych bezpiecznych domach. Wspominacie wczorajszy załedwie koszmar ulic Kijowa czy Charkowa. Wspominacie mężów, którzy zostali, by stawić czoła najeźdźcy, wspominacie zamordowanych przez rosyjskie wojska bliskich. Zwracam się do Was, Przyjaciele. Jesteśmy z Wami dziś, będziemy z Wami jutro. A Waszemu opawcy mam do przekazania jedno: rosyjski okręcie wojenny...

Bartłomiej Rodak

Rzecznik Prasowy Kolei Dolnośląskich

AKTUALNOŚCI

4 | Koleje Dolnośląskie pomagają uchodźcom

REGION

6 | Dolny Śląsk wspiera Ukrainę
Quady i niezbędny sprzęt dla dolnośląskiej Policji
Karkonoska grupa GOPR rozpoczęła współpracę ze Służbami Poszukiwania i Ratownictwa Lotniczego

SAMORZĄD

8 | Praca marzeń skrojona pode mnie
– rozmowa z Krzysztofem Majem, członkiem Zarządu Województwa Dolnośląskiego

ODKRYWAJ DOLNY ŚLĄSK

10 | Wałbrzych - zielone miasto w objęciach górskiej przyrody

WYWIAD MIESIĄCA

14 | Mam 60 lat. Ja już niczego się nie boję – rozmowa z Jackiem Kawalcem

PODRÓŻUJ Z KD

16 | Historia szminki w pigułce

ZDROWIE

18 | Stawiają na laparoskopię

FELIETON

20 | Słowokreska na pograniczu - Czas próby

HISTORIA

22 | Zaczęło się w Katowicach...

SMAKI DOLNEGO ŚLĄSKA

24 | Czy dobre steki są tylko w Warszawie?

SPORT

26 | Młodzi sportowcy rywalizują na Dolnym Śląsku
27 | Krok naprzód – rozmowa z Alicją Tchórz – pływaczką Juventii Wrocław, założycielką portalu nasimistrzowie.pl

STOP WOJNIE

28 | Ostatnie pięć stron to ukraińskojęzyczna wersja pierwszych pięciu stron czasopisma

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

www.kolejedolnoslaskie.pl
znajdź nasz profil w social media: 
#MAGAZYNPOKLADOWY



ZDJĘCIA NA OKŁADCE: ARCHIWUM JACKA KAWALCA
WYDAWCA: Koleje Dolnośląskie SA, REALIZACJA: Biuro Prasowe Kolei Dolnośląskich,
REDAKTOR NACZELNY: Przemek Corso, ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Karolina Lis, Bartłomiej Rodak,
WSPÓŁPRACOWNICY: Bartek Dziwak, Marcin Kuc, Marlena Kovařík, Mateusz Krzyk, Celina Marchewka,
Honorata Rajca, Aleksandra Szumska, Marek Żak.

KONTAKT: ul. Kolejowa 2, 59-220 Legnica, biuro.prasowe@kolejedolnoslaskie.eu



KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE POMAGAJĄ UCHODźCOM

24 lutego decyzja jednego człowieka wstrząsnęła światem.

Armia Władimira Putina atakuje kolejne miasta na Ukrainie, nie oszczędza budynków mieszkalnych, przedszkoli czy szpitali. Piekło wojny szczególnie dotyka bezbronych kobiet i dzieci, które uciekają na granicę, by znaleźć bezpieczne schronienie w innym kraju. Zdecydowana większość trafia do Polski, gdzie trafiło już ponad milion ludzi. Uchodźców wspierają instytucje, osoby prywatne. Pomagają także Koleje Dolnośląskie.



Część uchodźców zostaje we Wrocławiu, część przesiada się do pociągu do Berlina

Pierwszą reakcją na zaskakujące doniesienia z wschodniej granicy była decyzja Zarządu Województwa Dolnośląskiego i Zarządu KD o natychmiastowym umożliwieniu obywatelom Ukrainy bezpłatnych przejazdów pociągami Kolei Dolnośląskich. Dla wszystkich Ukraińców, także tych, przebywających w Polsce od dawna.

- Każdy pasażer Kolei Dolnośląskich z obywatelstwem ukraińskim otrzymuje tzw. bilet zerowy. Obowiązuje on także na pokładzie dawnego „Pociągu do kultury”, który obecnie jest przemianowany na pociąg ewakuacyjny wyłącznie dla Ukraińców. Ostatni tydzień codziennie zabierał uchodźców do Berlina, dzięki czemu bez ponoszenia kosztów mogą się bezpiecznie i szybko dostać do niemieckiej stolicy. Nowe zasady obowiązują od 27 lutego do 13 marca, ale wszystko wskazuje na to, że okres obowiązywania ulgi zostanie wydłużony. Tylko w pierwszych dwóch tygodniach z możliwości tej skorzystało 20 tys. osób – zaznacza Damian Stawikowski, prezes Kolei Dolnośląskich. Na granicy codziennie dociera pomoc rzeczowa od darczyńców, którzy oferują także prywatny, bezpłatny transport w głąb naszego kraju, przyczepiając pod swoje dachy. O wiele sprawniejszym rozwiązaniem jest jednak transport zbiorowy. Dlatego wielu polskich przewoźników kolejowych, w tym także Koleje Dolnośląskie, zdecydowało się na wystanie swoich pojazdów w kierunku Przemysła.

FOTOGRAFIE: UMWMO



Pociągi ewakuacyjne Kolei Dolnośląskich przewiozły już ok. tysiąca uchodźców z Ukrainy



Tak wygląda wzór „biletu zerowego” otrzymanego od konduktora

Dotychczas odbyły się już cztery takie przejazdy humanitarne. Na wschód KD wysłały swoje najnowsze pociągi, zdolne zabrać na pokład około pół tysiąca osób jednorazowo. Warto zaznaczyć, że był to pierwszy regionalny przewoźnik w kraju, który zaangażował swój tabor do akcji humanitarnej. W te niełatwe misje angażowali się także członkowie Zarządu Województwa, wicemarszałkowie Grzegorz Macko, Tymoteusz Myrda oraz Krzysztof Maj.

- To była spontaniczna akcja, w pierwszym transporcie zgłosiliśmy gotowość do realizacji przejazdu aż do niemieckiej granicy w Zgorzelcu – informuje Krzysztof Maj, członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego. 2 marca ruszyliśmy, by w drodze powrotnej zabrać na pokład 435 osób, głównie kobiety i dzieci, trochę seniorów. Po wejściu część zasnęła,

część pilnie potrzebowała wi-fi, żeby skontaktować się z rodzinami. Duża grupa wysiadła w Krakowie, a także we Wrocławiu, bo prawie 200 osób. Za drugim razem do Wrocławia przywieźliśmy 450 osób, 70 wysiadło w Opolu. Jeszcze kilka razy z Dolnego Śląska wyjedzie taki pociąg, aby pomóc tym, którzy wciąż potrzebują transportu, jesteśmy na to gotowi – dodaje Maj.

Dolny Śląsk to drugi region w kraju, gdzie mieszka i pracuje najwięcej osób za naszej wschodniej granicy. Jest ich tutaj kilkaset tysięcy, i wciąż przyjeżdżają kolejni. Wśród nich jest m.in. jeden z kilkunastu ukraińskich pracowników KD, Igor Urupa, który pojechał pociągiem humanitarnym do Przemyśla. Obecnie jego priorytetem jest...

- Pomagać ludziom i tłumaczyć, bo to jest najgorsze – zaznacza Urupa. - Naj-

wiekszy problem jest z językiem. Niby jest podobny do polskiego, jednak trudno się porozumieć. Ja mieszkam w Polsce od czterech lat i nauczyłem się polskiego na tyle, aby pomóc w tej sytuacji. To nie jedyny pracownik z Ukrainy, zatrudniony w Kolejach Dolnośląskich. W spółce pracuje obecnie około 20 osób, ale to nie znaczy że firma nie jest otwarta na kolejnych.

- Ukraińcy pracują sumiennie, są obowiązkowi a zlecone im zadania traktują bardzo poważnie – zaznacza Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy spółki. – Od zaraz możemy zatrudnić panie do prac związanych z bieżącym utrzymaniem pojazdów, nieznanomość języka polskiego nie jest tu przeszkodą.

Ponadto spółka poszukuje także pracowników do prac związanych z serwisowaniem taboru kolejowego: elektryków, elektromechaników, mechaników monterów, rewidentów taboru kolejowego, ale też maszynistów czy kierowników pociągów.

Obecna sytuacja nie ma precedensu. Zarówno władze województwa, jak i Kolei Dolnośląskich, zapowiadają, że nadal będą się angażować w akcje humanitarne na rzecz Ukrainy.

(red)

Obejrzyj relację już teraz:





DOLNY ŚLĄSK WSPIERA UKRAINĘ

Trwa rosyjska agresja na niepodległą Ukrainę. Wyrażając swoją solidarność, Samorząd Województwa Dolnośląskiego uruchomił szereg inicjatyw wspierających Ukrainę i jej obywateli zmuszonych do opuszczenia swojego kraju.

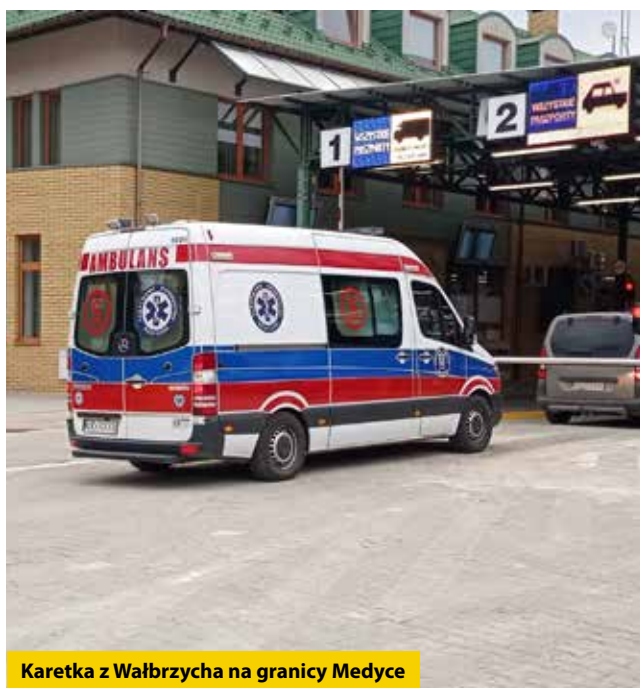
- Pomagamy Ukrainie na wszystkie możliwe sposoby. Przekazaliśmy 1,5 mln zł na zakup sprzętu medycznego dla ukraińskich szpitali, zorganizowaliśmy szybkie, sprawne i bezpieczne transporty kolejowe już dla 2000 obywateli Ukrainy z Przemyśla na Dolny Śląsk. Obywatelom ukraińskim przebywającym w naszym regionie umożliwiliśmy bezpłatne przejazdy Kolejami Dolnośląskimi. W najbliższych dniach będziemy też wysyłać karetki. Pierwsza z nich, należąca do wałbrzyskiego pogotowia ratunkowego jest już w drodze na Ukrainę – mówi marszałek Cezary Przybylski.

Już w pierwszych dniach inwazji samorząd województwa dolnośląskiego potępił rosyjską agresję i wyraził gotowość do udzielenia pomocy Ukrainie. Dolny Śląsk zerwał współpracę z Obwodem Leningradzkim, zawartą w 2003 roku. Z inicjatywy marszałka uruchomiona została także dolnośląska zbiórka na rzecz osób poszkodowanych oraz uchodźców.

Celina Marchewka

Szczegółowe informacje na stronie

www.umwd.dolnyslask.pl



Karetką z Wałbrzycha na granicy Medyce

FOT. UMWD

QUADY I NIEZBĘDNY SPRZĘT DLA DOLNOŚLĄSKIEJ POLICJI

Marszałek Województwa Dolnośląskiego Cezary Przybylski przekazał funkcjonariuszom z Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu kluczyki do 3 nowych quadów. W ramach współpracy w ostatnich miesiącach policjanci otrzymali także między innymi walizki kryminalistyczne, zestawy fotograficzne czy sprzęt wysokościowy. Łączna wartość dofinansowania na te zakupy to pół miliona złotych.

Nowe quady trafią do jednostek w Jeleniej Górze, Lubaniu i Kłodzku (będzie patrolować rejon Łądką – Zdroju). Głównym celem współdziałania Zarządu Województwa Dolnośląskiego i Policji jest poprawa bezpieczeństwa



Głównym celem współdziałania Zarządu Województwa Dolnośląskiego i Policji jest poprawa bezpieczeństwa publicznego w regionie

publicznego w regionie.

- Od wielu lat współpracujemy z Dolnośląską Policją zarówno finansując zakup sprzętu niezbędnego do codziennej służby, jak i uczestnicząc w różnych programach informacyjnych i profilaktycznych. Najważniejsze jest to, że są to działania skuteczne i widać ich efekty. Prowadzimy je wspólnie na rzecz bezpieczeństwa Dolnoślązaków – mówi Cezary Przybylski, Marszałek Województwa Dolnośląskiego.

Przez dekadę Zarząd Województwa Dolnośląskiego przekazał dla Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu dofinansowania o łącznej wartości blisko 3,5 mln zł. Współpraca z KWP we Wrocławiu to także różne działania w ramach programu edukacyjnego „Bezpieczny Dolnoślązak”.

Celina Marchewka



FOT. UM/ND

Karkonoska Grupa GOPR rozpoczęła współpracę ze Służbami Poszukiwania i Ratownictwa Lotniczego (ASAR)

Dzięki tej decyzji Sudety Zachodnie od lutego patroluje Lotniczy Zespół Poszukiwawczo-Ratowniczy nr 11 z Sił Zbrojnych RP, a w skład załogi wchodzi wojskowi piloci i ratownicy GOPR.

Na Dolnym Śląsku działają dwie grupy GOPR – Grupa Sudecka (obszar działania: Sudety Wschodnie i Środkowe) oraz Grupa Karkonoska (Sudety Zachodnie), które dbają o bezpieczeństwo na Dolnym Śląsku. W ramach dotacji z budżetu Województwa Dolnośląskiego na zadania z zakresu ratownictwa górskiego, w latach 2011-2021, przekazana została kwota w wysokości 7,1 mln zł dla Dolnośląskich Grup GOPR.

- Każdego roku dolnośląskie góry odwiedzają turyści z całej Polski. Zapewnienie im bezpieczeństwa jest dla nas jednym z priorytetów. W sytuacjach zagrożenia możemy zawsze liczyć na ratowników górskich, których teraz w działaniach wspierają piloci wojsko-



FOT. UM/ND


Na Dolnym Śląsku działają dwie grupy GOPR – Grupa Sudecka i Grupa Karkonoska

wi – tłumaczy Cezary Przybylski, Marszałek Województwa Dolnośląskiego. W tym roku Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe obchodzi 70. rocznicę powstania. W związku z tym radni Sejmiku Województwa Dolnośląskiego przyjęli uchwałę ustanawiającą rok 2022 „Rokiem ratownictwa górskiego w Sudetach”.

Celina Marchewka



FOT. UM/ND

A portrait of Krzysztof Majem, a man with dark, wavy hair and a beard, wearing a dark blue blazer over a light blue shirt. He is standing in front of a window with vertical blinds, looking slightly to the right of the camera with a slight smile.

Rozmowa z Krzysztofem Majem, członkiem Zarządu Województwa Dolnośląskiego

PRACA MARZEŃ

SKROJONA PODE MNIE

Rozmawia **Bartłomiej Rodak**

Podobno do pracy przyjeżdża Pan rowerem...

W każdej plotce jest ziarno prawdy. Rzeczywiście jeżdżę, ale oczywiście nie codziennie. Jestem fanem rowerów, dlatego cieszy mnie podejście Kolei Dolnośląskich do tego tematu.

Problemy rowerzystów doskonale rozumiemy, dlatego w tym roku uruchamiamy pierwszy specjalny wagon rowerowy. Ale wracając... Nowa praca, nowe wyzwania, chociaż przestrzeń związana z kulturą jest Panu znana od lat...

Często się uśmiecham, że odpowiedzialność w zarządzie za kulturę i turystykę to rzeczy niejako skrojone pod mnie. Mam za sobą kierowanie jednymi z największych

projektów kulturalnych w Polsce: pięć lat w Europejskiej Stolicy Kultury i pięć lat na rzecz Strefy Kultury Wrocław. Jestem absolutnym fanem Dolnego Śląska, jego ambasadorem. We wszystkich rozmowach ze znajomymi zza granicy mówię o naszym regionie. Często porównuję go do Słowenii, bo obszarowo i ludnościowo Dolny Śląsk to prawie Słowenia. Ze wszystkimi jego walorami: górami, rzekami, tajemniczymi podziemiami w Górach Sowich czy kopalnią złota w Złotym Stoku. Potrafię o Dolnym Śląsku rozmawiać godzinami, a teraz mam możliwość turystykę i kulturę pokazywać łącznie i zbliżyć ze sobą te dwa obszary. Można powiedzieć, że mam teraz pracę marzeń.



Pociąg humanitarny KD udzielił pomocy na granicy głównie ukraińskim mamom i ich dzieciom

Tylko pogratulować. A skoro już jesteśmy przy kulturze i turystyce, to która z tych dwóch twarzy Dolnego Śląska jest Pana zdaniem bardziej wyrazista? Mówiąc przewrotnie, Dolny Śląsk jest nie do opowiedzenia, jest do zobaczenia. Mamy spory potencjał kulturowy, przy czym nie zawężam go tylko do instytucji Urzędu Marszałkowskiego. Chcę wyraźnie zaznaczyć, że moja kadencja będzie naznaczona otwieraniem się na organizacje pozarządowe, na ośrodki kultury w mniejszych miejscowościach. Turystycznie świetnie sobie radzimy, doskonale działa Dolnośląska Organizacja Turystyczna, biuro promocji UMWD. Nie mogę powiedzieć, że któraś z tych twarzy jest mi bliższa. Obie dobrze rozumiem i chciałbym, żeby między nimi była synergia. Sama turystyka bez ak-

tywności kulturalnej nie istnieje. Z drugiej strony kultura bez czegoś więcej nie przyciągnie widzów. Te obszary świetnie się przenikają, trzeba to tylko połączyć i mocniej eksponować. Znowu wspomnę o Kolejach Dolnośląskich. Mamy to szczęście, że siatka połączeń KD pokrywa się ze szlakiem teatralnym, który niejako tworzą nasze instytucje. Legnica, Wałbrzych, Wrocław... Do tych teatrów dojedziemy pociągami, niemal prosto na spektakl. Kiedy spojrzymy na mapę Dolnego Śląska, jest znacznie więcej miast z bardzo aktywną sferą kultury. Chciałbym, żeby turyści, planując u nas pobyt, częściej korzystali z transportu zbiorowego.

Jakie cele na najbliższe dwa lata sobie Pan wyznaczył?

Chciałbym dwukrotnie zwiększyć zaangażowanie województwa we wsparcie sektora pozarządowego, np. o 100 procent zwiększyć kwoty przeznaczane na konkursy w obszarze kultury.

A jakie są to dziś kwoty?

Dziś jest to pół miliona złotych, a milion to dla mnie absolutne minimum. Ponadto zamierzam skoordynować wszystkie działania dotyczące turystyki rowerowej i spiąć je z ofertą transportu zbiorowego, w tym KD. Cieszy mnie ta deklaracja, że powstaną specjalne wagony rowerowe zdolne pomieścić 60 rowerów. I trzeci cel: bardzo mnie interesuje, żeby instytucje otworzyły się na ruch pozarządowy i nie działały tylko w swoich murach, ale też w subregionie, bo mają do tego zaplecze i sprzęt. Należy spiąć to wszystko z otoczeniem NGO, gdzie jest mnóstwo wartych wykorzystania, kreatywnych pomysłów.

A nie żał było zostawiać za sobą Wrocław? Pracował Pan na rzecz miasta wiele lat.

Ale ja nie zostawiam Wrocławia, dalej tu mieszkam. Mam sentyment do instytucji, do zespołu, który stworzyłem. Natomiast nowe wyzwania są potrzebne. Cieszę się, że swoje doświadczenie i energię mogę teraz skupić na rozwoju wspaniałych dolnośląskich instytucji kultury.

Dziękuję za rozmowę.

Suplement

(rozmowa przeprowadzona 6 marca)

Już dwukrotnie Pojechał Pan jako wolontariusz pociągiem KD po uciekających przed wojną bezbronnym ludzi. Przewieźliście bezpiecznie ponad 1000 osób...

Pojechaliśmy specjalnym pociągiem kilkaset kilometrów z Dolnego Śląska, na Podkarpacie do Przemyśla zabrać z granicy jak największą liczbę osób uciekających przed wojną. Ogromne podziękowania chciałem złożyć pracownikom Kolei Dolnośląskich, konduktorom, maszynistom, kierownikowi pociągu za to, jaką pomoc okazali tym, których przywieźliśmy na Dolny Śląsk. To była spontaniczna akcja. Jako Zarząd Województwa zostaliśmy poproszeni o pilny przejazd do Przemyśla i zabranie grupy osób, która chce dojechać do Wrocławia, także do Niemiec. Udało się zabrać ponad 1000 osób: kobiety, małe dzieci, młodzież i osoby starsze. Po wejściu część od razu zasnęła, część pilnie potrzebowała wifi, żeby skontaktować się z rodzinami. Bardzo nam dziękowali, są naprawdę wdzięczni i skromni. Zarówno ich, jak i nasza przyszłość, jest trudna do przewidzenia. Oby była dobra, oby ta wojna zakończyła się szybko. Na szczęście Zachodnia Europa zdjęła wreszcie różowe okulary i dostrzegła to, co Polska, Litwa, Łotwa i Estonia o Rosji mówią od lat.

Jakie plany ma Zarząd Województwa, jakie mamy zdolności do pomocy, co jeszcze możemy dla nich zrobić?

Temat jest trudny, ale nie możemy od niego uciekać. Przyzwyczailiśmy się do myśli, że wojny już nigdy nie będzie, a ona jest tuż za naszą granicą. Pamiętamy, że na Dolnym Śląsku mieszka kilkaset tysięcy Ukraińców, to nasi sąsiedzi. Przekazujemy ukraińskim szpitalom karetki, kupujemy sprzęt medyczny, oferujemy część naszych uzdrowisk jako miejsca noclegowe, organizujemy zbiórki najpotrzebniejszych rzeczy. Entuzjazm ludzi jest w tej chwili ogromny, ale ta pomoc powinna być systemowa, dlatego już dziś myślę, jak pomóc również ukraińskim artystom, ich rodzinom.

#STOPWOJNIE // ODKRYWAJ DOLNY ŚLĄSK



WAŁBRZYCH

ZIELONE MIASTO DAWNEGO PRZEMYSŁU
W OBJĘCIACH **GÓRSKIEJ PRZYRODY**



Zamek Książ to największa atrakcja Wałbrzycha, która przyciąga m.in. tajemnicami z okresu II wojny światowej

**BARTEK DZIWAŁ**

podróżnik, fotograf, autor
bloga bartekwpodrozy.pl

#PodróżujzKD

Pociągi potrzebują kilkadziesiąt minut, żeby przejechać przez wszystkie przystanki i stacje kolejowe ciągnącego się przez ponad 20 kilometrów Wałbrzycha. Gdy spojrzysz na mapę miasta, zauważysz jak tory kolejowe wiją się i lawirują na pofałdowanym terenie Wałbrzycha, którego najwyższy i najniższy punkt dzieli ponad 500 metrów wysokości. Aż 1/3 powierzchni miasta to tereny zielone - poznamy je dzisiaj trochę bliżej.

Wałbrzych nie zawsze kojarzył się z zielenią i odpoczynkiem na łonie natury. Jeszcze w latach 90. XX wieku główne miasto Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego tętniło przemysłowym życiem, a turyści zaglądali tu znacznie rzadziej. Oblicze tego otoczonego górami i bogatego w różnorodne, również poprzemysłowe atrakcje, mocno się zmienia. Ruszajmy więc na spacer po Wałbrzychu i poznamy jego turystyczne atuty.

Zamieszkiwany przez ponad 100 tysięcy osób Wałbrzych przez lata kojarzył się nam z przemysłową przeszłością - kopalniami, szybami górniczymi i zakładami, w których wszystko kręciło się wokół najważniejszego skarbu miasta, czyli węgla kamiennego. Upadające Dolnośląskie Zagłębie Węglowe zostawiło Wałbrzych w trudnej sytuacji, zabierając mu główne źródło utrzymania i energię, która napędzała mieszkańców do działania.

Szczęśliwie Wałbrzych coraz lepiej odnajduje się w swojej nowej roli. Niesamowite położenie w uścisku kilku pasm górskich, dwa parki krajobrazowe - Książański i Sudetów Wałbrzyskich, rozpoznawalny w Europie Zamek Książ i powęglowe dziedzictwo to spore atuty turystyczne. Warto przyjechać do miasta i zweryfikować swoje skojarzenia z tym, jak wiele Wałbrzych ma do zaoferowania turystom.

Dla miłośników górskich wędrówek Wałbrzych jest świetnym punktem startowym podczas wycieczek w Góry Kamienne i Góry Wałbrzyskie. Blisko stąd również na szlaki Gór Sowich, do górującego nad Jeziołem Bystrzyckim zamku Grodno i na wieże widokowe, zbudowane na szczycie Chełmca i Borowej. Borowa to jednocześnie najwyższy punkt Wałbrzycha, do którego możesz dotrzeć w niespełna dwie godziny, wyruszając ze stacji kolejowej Wałbrzych Główny.

Idąc na Borową miniesz majestatyczny wiadukt kolejowy linii Wałbrzych - Kłodzko, która jest moim zdaniem najpiękniejszą linią kolejową Polski i świetnym wyborem dla turystów, którzy chcą dotrzeć m.in. w tajemnicze Góry Sowie. Na szczycie najwyższego punktu miasta możesz się wdrapać na 16-metrową wieżę widokową, którą zbudowano w 2017 r. Wstęp - darmowy. Widoki - rozległe i piękne.

Odrestaurowane wnętrza Książa przypominają o dawnym bogactwie ich właścicieli - Hochbergów





W czasie wizyty w Wałbrzychu nie zapominajmy oczywiście o Książu. Zamek Książ to największy zamek Dolnego Śląska i trzeci, największy zamek Polski (po Malborku i Wawelu). W dawnej posiadłości rodziny Hochbergów w czasach II wojny światowej miała się prawdopodobnie znaleźć jedna z kwater Adolfa Hitlera. Zwiedzać można zarówno komnaty i naziemną część zamku, tajemnicze podziemia, jak i należącą do zamku stajnię Stado Ogierów i leżącą niżej Palmiarnię. Istnieje wiele teorii mówiących o przeznaczeniu podziemnej części Zamku Książ. Mógł być to schron, depozyt cennych dokumentów, a nawet wojskowa fabryka, w której miano prowadzić pracę nad nazistowską bombą atomową. Najpewniej chodziło jednak o wojenną siedzibę Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy i siedzibę Führera. Majestatyczny zamek Hochbergów leży w Książańskim Parku Krajobrazowym, w którym ścieżek i szlaków wystarczy na kilka dni spacerów. Szlaki wiodą przez dolinę rzeki Pełcznica, prowadzą do ruin zamku Stary Książ i pozwalają przejść tzw. Ścieżką Hochbergów. Szczególnie polecam przejście krótkiej pętli wo-



Przy Placu Magistrackim znajdziesz neogotycki Ratusz, w którym siedzibę mają wałbrzyskie władze



Podziemia Książa są nadal owiane tajemnicami, o których dowiesz się więcej w czasie zwiedzania

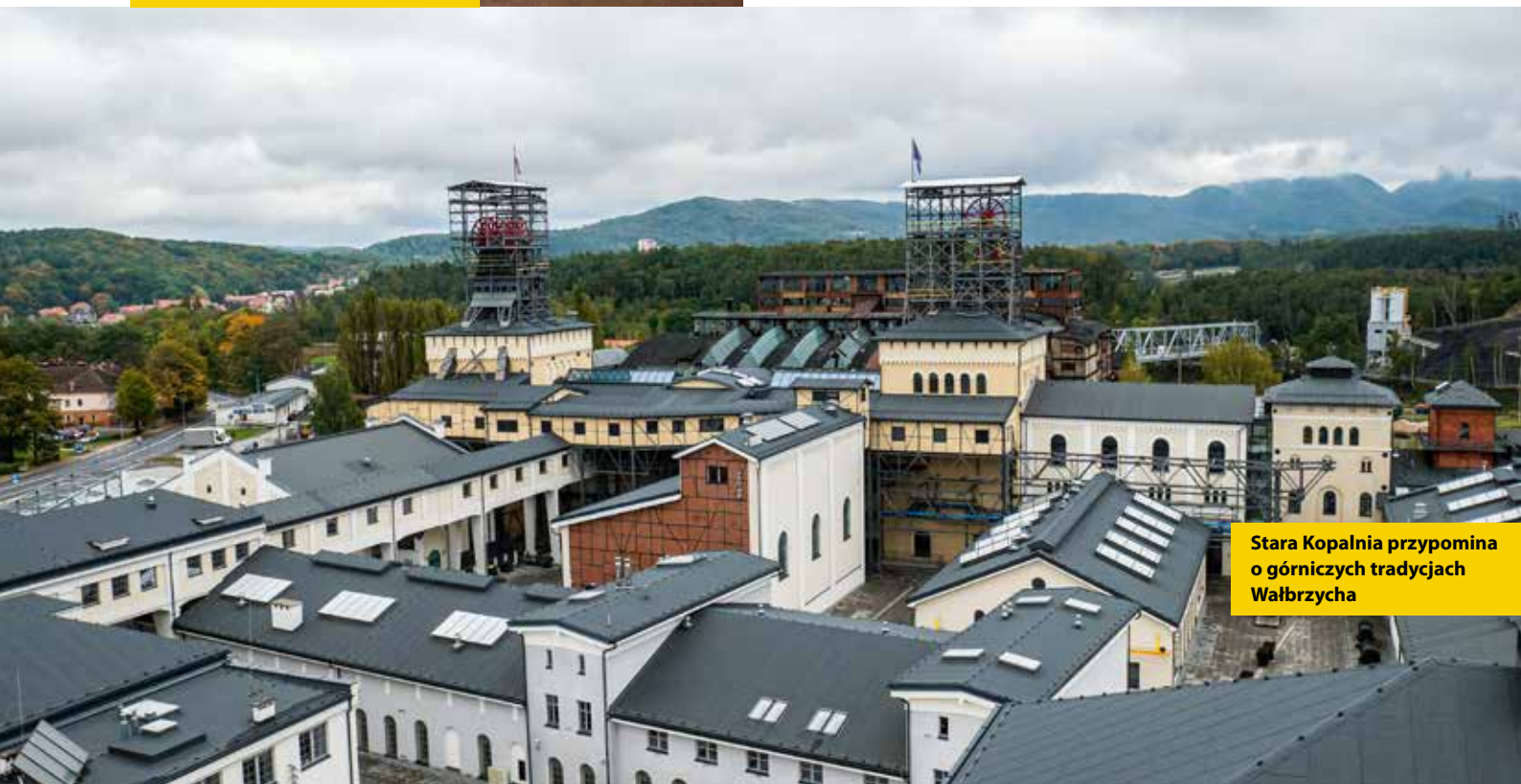
FOTOGRAFIE: BARTEK DZIWIĄK

kół Starego Książa szlakami czerwonym i żółtym.

O dawnej, węglowej potędze Wałbrzyska przypomina leżąca tuż obok nowego przystanku kolejowego Wałbrzych Centrum „Stara Kopalnia”, czyli centrum nauki i sztuki zajmujące teren dawnej Kopalni Węgla Kamiennego „Julia”. To obowiązkowy punkt zwiedzania Wałbrzyska, który opowiada historię wydobycia węgla na tym terenie w miejscu, gdzie jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej tętniło górnicze życie.

Wysiadając z pociągu na przystanku Wałbrzych Centrum, raptem kilkuset metrowy spacer będzie cię dzielił od dwóch głównych placów wałbrzyskiego centrum - Placu Magistrackiego z neogotyckim Ratuszem i Rynku z kamienicami o historii sięgającej nawet początku XVIII wieku. Będąc na Rynku zwróć uwagę na kamienicę nr 23. To tzw. kamienica „Pod Kotwicą” z 1799 r., którą zbudował kupiec zajmujący się eksportem płótna do krajów zamorskich.

Wałbrzych może się też pochwalić jedynym w Polsce Muzeum



Stara Kopalnia przypomina o górniczych tradycjach Wałbrzyska

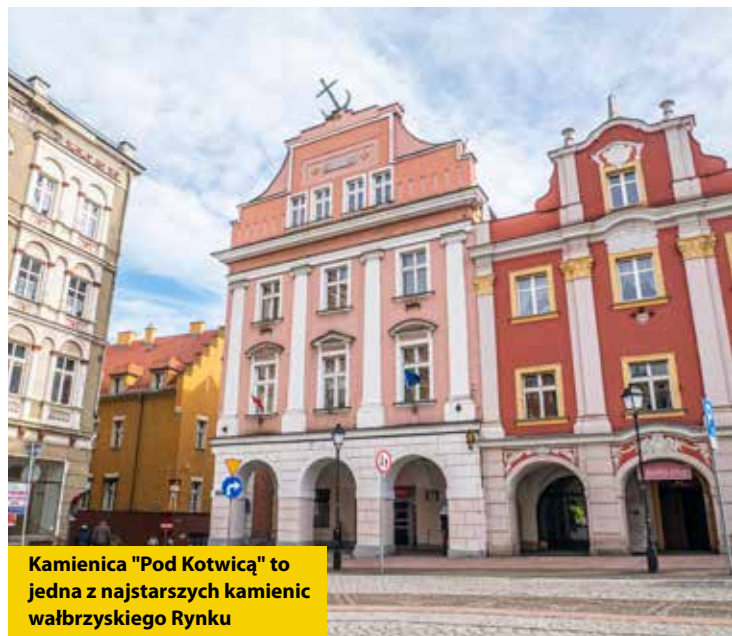


Porcelany, które z ponad 10 000 eksponatów zajmuje Pałac Albertich. Bo dolnośląska porcelana to nie tylko Bolesławiec - historia jej produkcji w Wałbrzychu sięga 1831 r., gdy w mieście pierwszą fabrykę otworzył Carl Krister. Pod nazwą Porcelana Krzysztof zakład działa w mieście do dzisiaj. W poszukiwaniu pamiątek z Wałbrzycha możesz więc pomyśleć nad porcelanowymi wyrobami z dawnego zakładu Kristera.

Jeśli wystarczy czasu, obejrzyj również długi na ponad 100 metrów Pałac Czetrtritzów, w którym działa wspólnie jedna z wałbrzyjskich uczelni wyższych i zajrzyj do zaprojektowanego przez Alexisa Langerę (znanego m.in. z kamienicy Pokoyhof we Wrocławiu i Ratusza w Ząbkowicach Śląskich) Kościoła św. Aniołów Stróżów z wysoką na 81 metrów wieżą.

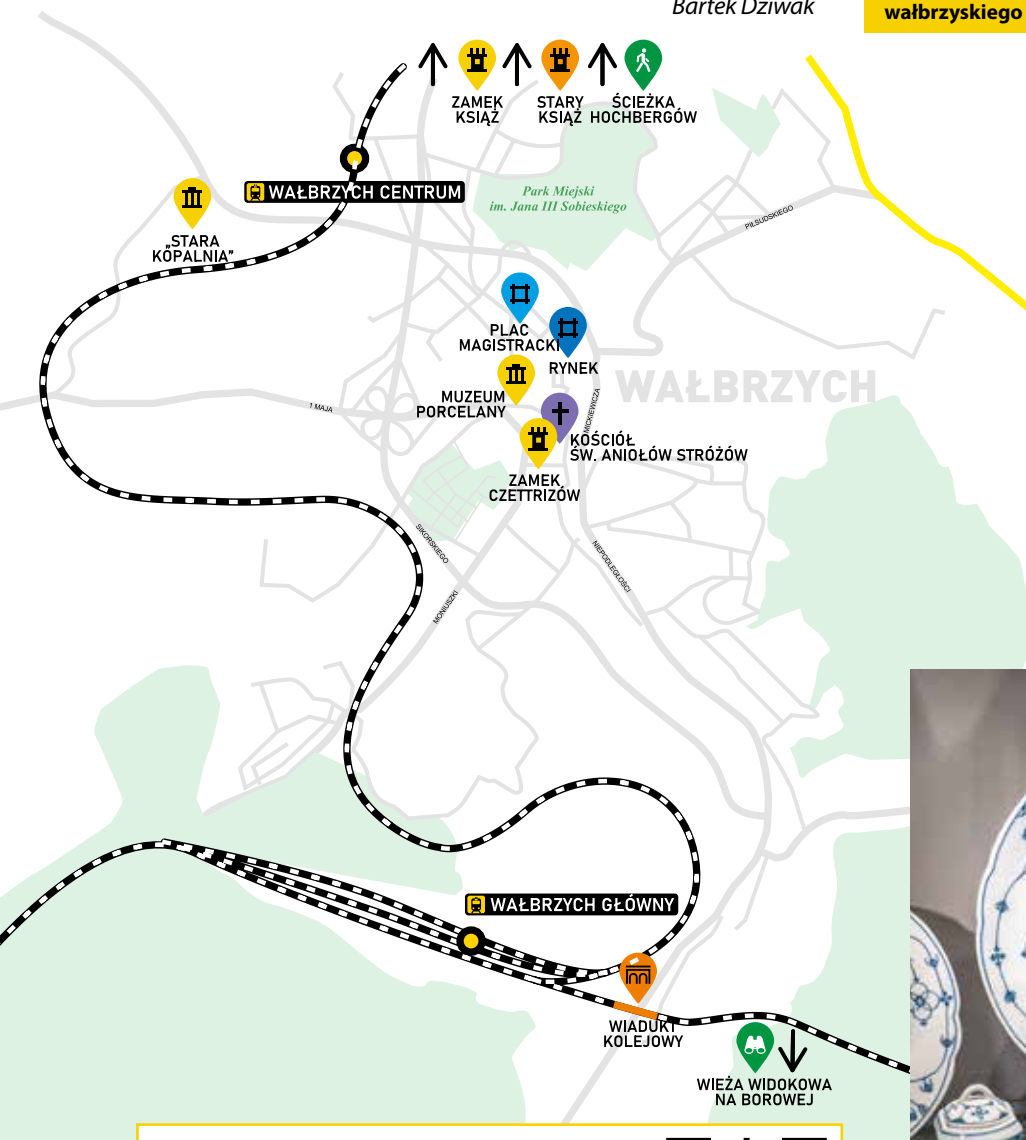
A później już tylko szybki spacer do Parku Sobieskiego, aby spod Harcówki popatrzeć na Wałbrzych z góry. Gdy już nacieszysz oko, w kilkanaście minut wrócisz na przystanek Wałbrzych Centrum, na którym zakończysz swoją przygodę z Wałbrzychem. I mam nadzieję, że chętnie wrócisz tutaj na kolejne wycieczki.

Bartek Dziwak



Kamienica "Pod Kotwicą" to jedna z najstarszych kamienic wałbrzyjskiego Rynku

Spacer po otulonym górami Wałbrzychu i zwiedzanie najważniejszych atrakcji pokazało mi, jak wiele wątków może przyciągać turystów do tego miasta. Góry, tereny zielone, pogórnicza przeszłość, porcelana, dawne pałace i zabytki sakralne, no i ogromny Książ. To wszystko czeka na Ciebie w mieście, które dawniej kojarzyło się głównie z szarością przemysłowego ośrodka. Dobrego zwiedzania Wałbrzycha!



Dojedź do WAŁBRZYCHA Kolejami Dolnośląskimi: z WROCŁAWIA GŁ. 1h



W Muzeum Porcelany obejrzyj porcelanowe dzieła sztuki z różnych epok



MAM 60 LAT

JA JUŻ NICZEGO SIĘ NIE BOJĘ

Rozmawia **Przemek Corso****JACEK KAWALEC**

Aktor telewizyjny i filmowy, prezenter, muzyk. Ma na swoim koncie wiele ról filmowych i teatralnych. Pierwszy prowadzący legendarnej „Randki w ciemno”, Witebski z serialu „Ranczo” – jednej z najpopularniejszych produkcji telewizyjnych ostatnich lat, a także głos Muminka i oposa Zdzicha z popularnej serii „Epoka Lodowcowa”. Brał udział w programach: „Twoja twarz brzmi znajomo”, „Jak oni śpiewają” i „Taniec z gwiazdami”.

Dołączyłeś do składu zespołu Budka Suflera. Dla wielu osób okazało się to kompletnym zaskoczeniem, co pozwala mi wyciągnąć proste wnioski... Jakież?

Ludzie po prostu nie mają pojęcia, że śpiewasz, i to zawodowo od lat. Reakcje są podzielone, jak cała nasza Polska. Po ogłoszeniu mojego dołączenia do Budki ludzie z ciekawości zaczęli sprawdzać moje media społecznościowe i zaglądać na mój kanał na Youtube. Ujmując to najprościej zaczęli wpisywać „Kawalec śpiewa” i zaczęły im się wyświetlać różne rzeczy. To jak śpiewam Joe Cockera, jak śpiewam kawałki Led Zeppelin, jak śpiewam Skaldów, jak śpiewam swoje autorskie utwory. Dodaj sobie do tego wysyp komentarzy pod różnymi postami i treściami. Na szczęście większość ma pozytywny wydźwięk.

To znaczy?
„Myślałam, że będzie badziew”.

Czujesz satysfakcję?
Cieszę się, że da się ludzi jeszcze czymś zaskoczyć. Generalnie jestem



zadowolony, ponieważ muzyka jest dla mnie najważniejsza i poprzez to wzmożone zainteresowanie ludzie mogą się dowiedzieć o moich projektach muzycznych i zagranicznych koncertach, żeby wspomnieć projekt „Zeppelin – fascynacje”. Ja rozumiem, że w Polsce większość odbiorców jednak będzie wolała występ pod skoczną z playbacku, ale ci bardziej wymagający mogą docenić moją pracę.

Jesteś przede wszystkim znany jako aktor telewizyjny i teatralny. Jak zaczęła się u ciebie przygoda z muzyką?

Jako dziecko chodziłem do szkoły muzycznej, później już jako nastolatek trafiłem do chóru harcerskiego przy Teatrze Wielkim w Warszawie. To się nazywało Centralny Zespół



Najważniejsze to robić swoje. Najlepiej jak się potrafi.

Artystyczny Związku Harcerstwa Polskiego, w skład w którego wchodziły dwa chóry i orkiestra symfoniczna. Dzięki temu trafiłem na scenę operową, gdzie z innymi mogłem pierwszy raz zaśpiewać przed dużym audytorium. Odpowiadając na twoje pytanie – śpiewałem od zawsze. Nawet jeszcze później, kiedy trafiłem do szkoły aktorskiej w Łodzi, mogłem pracować nad wokalem. Niewiele osób wie, że w latach 90., kiedy prowadziłem „Randkę w ciemno”, byłem jednocześnie etatowym aktorem Teatru Polskiego i to właśnie wtedy nagrałem pierwszą płytę, śpiewając sonety Szekspira. To jest rzecz już nie do kupienia, ale można ją chyba odnaleźć w sieci.

Zaskoczyłeś mnie.

Płyta nazywa się „Be my love” i otwiera się rockową wersją dwóch monologów Romea. Do siedmiu utworów z tej płyty powstało widowisko telewizyjne.

Ja pierwszy raz usłyszałem cię przy okazji projektu „Muzyczne twarze Jacka Kawalca”. Pamiętam, że zafascynowało mnie wtedy jak wcielasz się w innych wokalistów. Jak w dużym stopniu twoje zaplecze aktorskie ułatwiło ci odnalezienie się na muzycznej scenie i w tym, żeby skutecznie przekonywać nieprzekonanych.

W projekcie, w którym śpiewałem Joe Cockera, punktem wyjścia było to, żeby poprzez muzykę opowiedzieć trochę o jego życiu. Zbiegło się to z jego odejściem, kiedy osierocił miliony fanów. Pragnąc oddać mu hołd, chciałem go zagrać na scenie, a nie tylko wykonać jego utworu. Pozwoliło mi to lepiej zrozumieć jego twórczość i mnie samego. Więc w tym sensie, aktorstwo pomogło mi bardzo. To było naprawdę niesamowite – sekcja dęta, chórek, oprawa multimedialna opowiadająca historię życia Joe Cockera. Gdybym nie był zawodowym aktorem, nie byłbym w stanie tego tak wykonać, tak zagrać i tak zaśpiewać.

No dobrze, a jak Jacek Kawalec trafił do Budki Suflera?

Mam aktywne w tym momencie poza tym trzy projekty. Oprócz Joe Cockera, jest jeszcze Zeppelin Fascynacje, podob-

na opowieść muzyczna jak w pierwszym przypadku, ale o innym artyście...

No dobrze.

Pozwól mi skończyć, bo to jest ze sobą powiązane. Trzecim projektem są „Muzyczne twarze Jacka Kawalca”, o których wspominałeś. Gramy w trzy albo w pięcioosobowym składzie. I to jest kaskaderka wokalna, ponieważ przez półtorej godziny śpiewam ekstremalnie różnymi głosami od Stinga, po Louisa Armstronga. Od Czesława Niemena po Phila Collinsa. Zmierzam do tego, że podczas jednego z takich koncertów zagrał z nami na gitarze kolega, który na co dzień gra w zespole...

Budka Sulfera?

Dokładnie. Mowa o Piotru Bogutynie. Myślę, że dość mocno go zaskoczyłem już na etapie próby, kluczowa okazała się jednak reakcja publiczności. Oni po prostu dobrze się bawili i reagowali na wszystko, co mieliśmy do zaoferowania. Przy okazji tej roboty spędziłem z Piotrem sporo czasu, mieliśmy szansę się poznać, pokazałem mu jakieś nagrania, w tym moją wersję utworu Skaldów. Piotr pokazał to nagranie reszcie Budki... i okazało się, że to trafiło w odpowiedni moment.

Jaki?

Szukali głosu, który mógłby dźwignąć część wokali na nowej płycie Budki Suflera. Jest to materiał skomponowany przez nieodżałowanego, Romualda Lipkę, który zostawił po sobie dużo pięknej muzyki, której należy oddać życie. Nie jestem w tym projekcie jedynym wokalistą. Budka ma wokalistę od kilku lat – Roberta Żarczyńskiego. Towarzyszy mu piękny damski głos – Irenki Michalskiej. I cała nasza trójka zaśpiewa na nowej płycie.

Historia tworzy się na naszych oczach?

Budka Suflera ma wiele różnych rozdziałów. To jeden z najważniejszych polskich zespołów, który od zawsze wzbudzał silne emocje. To co się dzieje teraz, to kolejny etap.

Nie boisz się porównań? Nie boisz się hejtu?

Wiesz co, ja mam 60 lat. Ja już niczego się nie boję. Śpiewając cudzy materiał, wiem że zawsze będę porównywany. Najważniejsze to robić swoje najlepiej jak się potrafi. Jeżeli Budka Suflera zdecydowała się na mnie, wierząc, że dam radę, to jest to wynik też mojej artystycznej dojrzałości i tego, że jestem dojrzałym facetem. A reszta? Czas pokaże!

Dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadzony przed atakiem Rosji na Ukrainę. Kawalec od samego początku przeznacza dochód ze swoich działań artystycznych na pomoc ofiarom wojny.



#PodróżujzKD



HISTORIA SZMINKI W PIGUŁCE

Muzeum Szminki 340 km od Wrocławia

Lippfenstiftmusem znajduje się w TOP10 najciekawszych muzeów w stolicy Niemiec. Prowadzi je Rene Koch. Urodzony w 1945 roku specjalista ds. makijażu od lat kolekcjonuje m.in. szminki i puderniczki. Znany w świecie gwiazd kosmetykolog i wizażysta (malował m.in. Joan Collins i Claudię Schiffer przyp. red.) swoje doświadczenie zdobywał w Londynie, Paryżu czy Nowym Jorku, pracując dla najlepszych marek kosmetycznych. Przez ponad 20 lat był głównym wizażystą w Yves Saint Laurent. Po raz pierwszy swoje zbiory zaprezentował szerszej publiczności podczas wystawy w Galerie Lafayette w 2008 roku. Dziś można je podziwiać w Muzeum Szminki, które znajduje się w atelier Rene Kocha przy Helmstedter Strasse 16 w Berlinie.

Ślady ust największych diw

Zbiory wizażysty opowiadają o historii szminki od czasów baroku, aż po współczesność. Bogata w kosmetyczne precjoza z różnych stron świata wystawa przybliży czasy największej popularności m.in. Isadory Duncan, Poli Negri, Greta Garbo, Elisabeth Taylor, Audrey Hepburn, Madonny czy Sharon Stone. Ekspozycja obrazują też ewolucję pomadki, która przeszła długą drogę, zanim zyskała znany nam dzisiaj kształt kosmetyku w etui z rozsuwanym mechanizmem. W Muzeum Szminki zobaczymy także 150 odcisków ust znanych gwiazd kina i estrady, np. fran-

Ten niewielki produkt od wieków jest uznawany za największy atrybut kobiecości, a każdego roku jest najchętniej kupowanym kosmetykiem na świecie. Przez lata okryta złą sławą, bądź zarezerwowana wyłącznie dla elit szminka, dziś jest powszechnie znana i służy ozdobie kolejnym pokoleniom kobiet. Marzec to idealny miesiąc, aby przyjrzeć jej się bliżej. **Fascynujące historie z nią związane prezentuje Muzeum Szminki w Berlinie.**

Czerwona szminka to symbol kobiecości, luksusu i siły. Karminowy kolor podkreślający usta dodaje pewności siebie i seksapilu.



cuskiej piosenkarki Mireille Mathieu czy walijskiej gwiazdy międzynarodowej sławy, Bonnie Tyler.

Szminki sprzed lat

Jednym z cenniejszych eksponatów w muzeum jest zestaw do makijażu pochodzący z Japonii, w skład którego wchodzi: srebrne pudełko z pomadką i małym pędzelkiem do ust czy dwustronny pędzel do pudru ozdobiony drzeworytem. Ten unikat pochodzi z posiadłości japońskiego artysty nazwiskiem Utagawa Kunisada, żyjącego w latach 1786-1865. Na uwagę zasługuje także pochodzący z Afryki kamień do ust z wypalanej gliny, który po zmoczeniu służył do ich barwienia. Odwiedzających z pewnością zainteresuje także pozłacane srebrne pudełko z dwoma kremowymi różami do ust i policzków dla szlachcianek i dworskich dam z roku 1800 czy szminki w etui w stylu art deco, misternie zdobione brylantami. W zbiorach Rene Kocha znajdują się również pomadki sygnowane nazwiskiem Salvadora Dali czy Palomy Picasso oraz niezliczona ilość szminek w kształcie znanym nam ze współczesności. Właściciel muzeum i przewodnicy oprowadzający po wystawach

chętnie opowiadają ciekawe historie związane z prezentowanymi przedmiotami, a także historie celebrytów.

Zrób sobie prezent, odwiedź Berlin

Nie ważne ile masz lat. Jeśli jesteś kobietą, szminka prędzej czy później podbije Twoje serce. Ten niewielki kosmetyk ma wielką moc, o czym kobiety wiedziały już w starożytności. Jeśli chcesz poznać bliżej fascynujące historie związane z najpopularniejszym kosmetykiem na świecie i nie tylko, zrób sobie prezent i wybierz się do Muzeum Szminki w Berlinie. Koniecznie zabierz ze sobą mamę albo przyjaciółkę. Należy wcześniej zarezerwować wizytę w atelier Rene Kocha dzwoniąc pod numer 030-854 28 29 lub kontaktując się mailowo: info@lippenstiftmuseum.de Zwykle zwiedzanie muzeum trwa ok. 1,5 godziny. Przybytek pełen charakterystycznych sztyftów m.in. z minionych epok znajduje się ok. 10 km w linii prostej od dworca kolejowego Berlin Ostkreuz, gdzie w każdy weekend można dotrzeć z Kolejami Dolnośląskimi w ramach połączeń pn. Pociąg do kultury/ Kulturzug.

Karolina Lis



Dojeżdż do BERLINA
Kolejami Dolnośląskimi:
z WROCŁAWIA GŁ. 🕒 4h 34min.



KOSMETYCZNE CIEKAWOSTKI

- Szminka znana współcześnie ma już 139 lat! W 1883 roku na Wystawie Światowej w Amsterdamie paryscy perfumiarze po raz pierwszy zaprezentowali szminkę Rhodopis Serviteur. Nazywano ją „saucisse” czyli... kietbasą, ponieważ była owinięta tylko w bibułkę.
- W XVII-wiecznej Anglii kobiety z pomalowanymi ustami były uważane za czarownice, za co palono je na stosie.
- Pierwszy pomysł na szminkę z mechanizmem obrotowym pojawił się w USA w 1923. Jednak uznano i opatentowano dopiero szminkę w rozsuwanym etui w roku 1935.
- Ponad 3000 lat temu purpurowy kolor ust uzyskiwano dzięki barwnikom z ochry i żelaza. W późniejszych czasach karminową barwę uzyskiwano z mieszanki ołowiu, arsenu i zmielonych owadów.
- Zanim wynaleziono syntetyczne puszkki do nakładania pudru, kobiety używały **tabędzich piór**.
- W starożytności także mężczyźni barwili swoje usta.



HONORATA RAJCA
dziennikarka, wikipedystka,
redaktorka książek

STAWIAJĄ NA LAPAROSKOPIĘ

Reaktywowany pięć lat temu oddział urologiczny w legnickim szpitalu dziś wykonuje niemal wszystkie zabiegi możliwe w nowoczesnej urologii.



PRZYSZŁOŚĆ LEGNICKIEJ UROLOGII
Lekarze rezydenci:
Kamil Cebulski, Emilia Kulak-Janczy, Bartłomiej Stach

FOTOGRAFIE: HONORATA RAJCA

Udało się więc osiągnąć cel, jaki na starcie postawili sobie lekarze: poszerzyć zakres leczenia, odejść od tradycyjnych zabiegów i stosować metody laparoskopowe oraz endoskopowe. Oddział wciąż wprowadza nowe sposoby leczenia układu moczowego, a u mężczyzn także chorób układu płciowego. Ostatnio tutejsi specjaliści zastosowali tzw. giętkie endoskopy, które pozwalają usunąć kamienie nawet z najgłębiej położonych miejsc w kielichach nerek.

- Urologia jest dziedziną, w której osiągnięto olbrzymi postęp, dlatego niemal każdą operację wykonywaną tradycyjnie można przeprowadzić w sposób małoinwazyjny, czyli laparoskopowo. Korzystamy z tych możliwości i wszelkie zabiegi urologiczne, jak i onkouro-

logiczne wykonujemy metodami małoinwazyjnymi. To niestety wciąż nie jest normą w polskich szpitalach. Na legnickim oddziale operacje otwarte prowadzone są rzadko, kiedy stopień zaawansowania choroby jest tak duży, że nie da się zastosować laparoskopii – mówi prof. Igal Mor, urolog i ordynator oddziału.

MNIEJSZE CIĘCIA, MNIEJ POWIKŁAŃ

W chirurgii zastosowanie metod małoinwazyjnych jest zawsze korzystniejsze dla pacjenta.

- Zakres zabiegu jest taki sam jak przy operacji otwartej, ale mniejsze cięcia, mniejsza utrata krwi, a co się z tym wiąże – niższe ryzyko transfuzji i powikłań.

Ponadto chorzy operowani tą metodą potrzebują mniej leków przeciwbólowych, a ich pobyt w szpitalu i późniejsza rekonwalescencja są krótsze – wylicza korzyści prof. Igal Mor.

Dziś urologia w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Legnicy jest w regionie – poza Wrocławiem – jedynym ośrodkiem, który pracuje w trybie ostrego dyżuru. Ze stolicą województwa konkuruje też liczbą zabiegów i ich zakresem. Pilne interwencje wykonywane są tu całą dobę, także w weekendy i święta. Lekarze i pielęgniarki dysponują umiejętnościami i sprzętem pozwalającym prowadzić niemal pełen zakres działań z tej dziedziny. Wykonuje się więc m.in. zabiegi leczenia prostaty, nowotworów pęcherza, kamicy nerek,

moczowodów i pęcherza moczowego, leczenia nietrzymania moczu, także te z pogranicza ginekologii u kobiet. Pro-
wadzone są również operacje, w tym
najtrudniejsze onkologiczne: cystek-
tomia radykalna – usunięcie pęcherza
moczowego połączone z różnymi for-
mami odprowadzenia moczu, usunięcie
gruczołu krokowego – prostatektomia
radykalna.

LAPAROSKOP I TECHNIKA 3D

To w Legnicy jakiś czas temu przepro-
wadzono dwie pionierskie na Dolnym
Śląsku operacje. Pacjentkom wycięto
raka pęcherza moczowego i podczas
tego samego zabiegu z jelita odtwo-
rzono pęcherz. Wszystko odbyło się bez
nacinania powłok brzusznych, bo chi-
rurg aparatwę wprowadził przez drogi
rodne. Zastosowano bowiem metodę
laparoskopii i technikę 3D. Dziś zabiegi
te są wciąż wykonywane tylko w niektó-
rych dużych miastach, Legnica znajduje
się w elitarnym gronie.

Szpitalni urologicy prowadzą też porad-
nię, z której korzystać mogą pacjenci
oddziału i wszyscy chorzy. Tu mogą zo-
stać zdiagnozowani, leczeni farmakolo-
gicznie, także zakwalifikowani do lecze-
nia szpitalnego.

Oddział, jako nieliczny, nie wstrzymał
operacji nawet w czasie pandemii i pra-



dr hab. IGAL MOR

**Legniccy urologicy pracują pod
ordynaturą dra hab. Igała Mora,
który wiele lat operował w Klinice
Urologii Warszawskiego Uniwersytetu
Medycznego oraz Uniwersyteckiej Klinice
Urologicznej w Beer Shewa. Jest też
członkiem Polskiego i Europejskiego
Towarzystwa Urologicznego.**

cował niemal bez zakłóceń.

– Już na początku powiedziałem współ-
pracownikom, że zrozumieć, gdy ktoś
nie będzie chciał pracować w warun-
kach takiej niepewności, ale nie odmó-
wił żaden lekarz i żadna pielęgniarka.
Ani na chwilę nie zawiesiliśmy więc
działalności. Owszem pewne świadcze-
nia czasem są odraczane, ale tylko gdy
stadium choroby i stan zdrowia pacjen-
ta na to pozwalają. W tej kwestii dyspo-
nujemy ścisłymi wytycznymi polskich
i europejskich towarzystw naukowych.
Koronawirus stał się więc elementem
oceny i kwalifikacji do pewnych pro-

cedur medycznych, ale w praktyce na
legnickiej urologii liczba zabiegów nie
spadła – wyjaśnia prof. Igal Mor.

ODDZIAŁ Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA

Zespół prof. Mora z warszawskiego szpi-
tala Mazovia współpracuje z Legnicą od
2016 r. Szpital pozyskał go kilka miesię-
cy po tym, kiedy z zatrudnienia na le-
gnickim oddziale zrezygnowali wszyscy
urologicy. Medycy pracowali w systemie
rotacyjnym, przyjeżdżali do Legnicy na
zmianę i wykonywali zabiegi. Ponieważ
w Polsce brakuje lekarzy specjalistów
i ich pozyskanie do publicznych szpitali
nie jest łatwe, wprowadzono ten wła-
śnie autorski system.

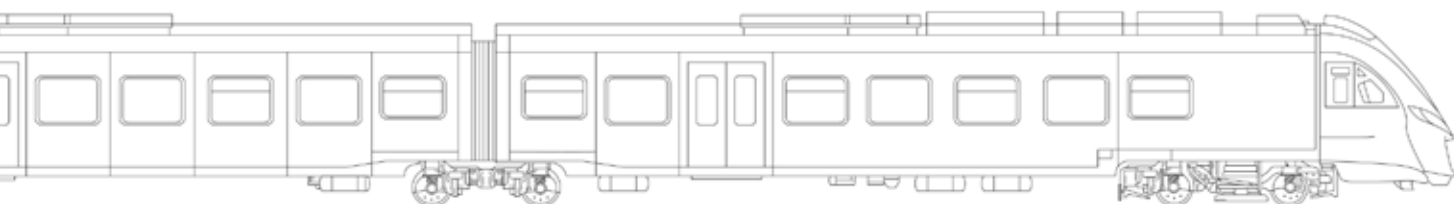
- Zależało nam jednak, by zbudować od-
dział, który funkcjonuje nieprzerwanie,
udziela całodobowej pomocy, wykonu-
je pełen zakres zabiegów, który dyspo-
nuje zespołem obeznanym z nowocze-
sną medycyną. I można powiedzieć, że
to się udało. Dziś, kontynuując rotacyjny
system pracy lekarzy z Warszawy, szkoli-
my pracujących na miejscu specjali-
stów. Oferujemy im możliwość pracy na
nowoczesnym oddziale, który wykonu-
je liczne zabiegi, wysyłamy na szkolenia
do innych szpitali. W przyszłym roku re-
zydenturę kończy dwóch lekarzy, który
przeprowadzili się do Legnicy, widząc
tu szansę na rozwój osobisty i rozwój
oddziału. Oni są gwarancją, że urologia
w Legnicy będzie się rozwijała – podkre-
śla prof. Igal Mor.

Honorata Rajca



**Urologia w podlegającym Urzędowi Marszałkowskiemu Wojewódzkim Szpitalu
Specjalistycznym w Legnicy jest w regionie jedynym – poza wrocławskimi – ośrodkiem,
który pracuje w trybie ostrego dyżuru.**

ZDOBAŃ ZAWÓD PRZYSZŁOŚCI



Konduktor



Maszynista

REKRUTACJA TRWA
#KARIERAWKD



WROCŁAW LEGNICA KŁODZKO JAWORZYNA ŚLĄSKA WĘGLINIEC



MARLENA KOVAŘÍK
dziennikarka, autorka
książek, czechofilka

SŁOWOKRESKA NA POGRANICZU **CZAS PRÓBY**

Kiedy czytam poranne wiadomości, potem następne i następne, i myślę, że gorzej być nie może, po południu i wieczorem okazuje się, że jednak może być gorzej. Szaleniec zaprzął w machinę strachu broń unicestwienia świata. Szaleniec, tak właśnie nazwał Władimira P. czeski prezydent Miloš Zeman, znany od lat z prorosyjskich sympatii. Dodał też, że szaleńców należy izolować. Szok. Czesi nadal rozmyślają nad tym, czy ich prezydent, aby na pewno jest szczerzy.

Władimir P. podobno schował się w bunkrze. Czy może tam posłuchać na żywo duchoszpitalnej rosyjskiej muzyki? Ciekawe, jak wiel-

przez zbiórkę produktów i funduszy, po symboliczne gesty wsparcia, ot, szydełkowane niebiesko-żółte miniaturowe flagi ukraińskie, które można przypinać do kłapy.

Ludzie, chcąc nie chcąc, zaczynają się uczyć języka ukraińskiego i rosyjskiego. Oto najpopularniejszy zwrot: Russkij wojennyj korabl, idi nachuj. Słowa te mają już hasło w Wikipedii: Cytat z odpowiedzi obrońców Ostriw Zmijinyj (Wyspy Węży) na wezwanie Rosjan do podania się, który rozpowszechnił się w trakcie rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r.

Autorzy strony internetowej pt. Poprawna Polszczyzna zauważyli, że: Polski leksykon jest



RYŚ: BŘETISLAV KOVAŘÍK

ki może być taki bunkier? Czy zmieści się tam przyjaciel maestro Walerij Giergijew wyrzucony właśnie z Filharmonii Monachijskiej?

Kiedy czytam poranne wiadomości, czuję groźę i wielką niestosowność luksusu, na który sobie pozwalałam – kubek kawy. Przecież nie wszyscy w Ukrainie mają chwilę względnego spokoju. Czuję też wzruszenie z powodu niewyobrażalnej wręcz ludzkiej solidarności i niesienia pomocy w przeróżnych formach, od tych ciężkiego, nomen omen, kalibru,

zbyt ubogi, by opisać słowami to, co aktualnie się dzieje u naszych wschodnich sąsiadów (...). Nie popularyzujemy wulgaryzmów, ale też nie ukrywamy, że istnieją (...). Uważamy jednak, że jeśli przeklinać, to teraz jest na to właściwy czas.

Kiedy dopijam kawę patrzę przez okno, niebo jest niebieskie, krowy się pasą, o, kotek przeszedł przez drogę. Luksus.

Marlena Kovařík

**MAREK ŻAK**

historyk regionalista,
pracownik Muzeum
Miedzi w Legnicy

ZACZĘŁO SIĘ W KATOWICACH...

Historia powojennej kolei na Dolnym Śląsku rozpoczęła się... w stolicy Górnego Śląska. To tam pierwotnie osiadł powołany 16 marca 1945 r. pełnomocnik ministra komunikacji Jan Frank. Powodem takiej decyzji był fakt, iż zmieniony w twierdzę Wrocław (Festung Breslau) nadal był areną ciężkich walk pomiędzy Armią Czerwoną a Niemcami.

To na barkach pełnomocnika J. Franka i podległych mu kolejarzy spoczywało zadanie odbudowy i reaktywacji lokalnych linii kolejowych, a także powołanie i zorganizowanie polskiej administracji kolejowej na obszarze przydzielonego mu okręgu. A wszystko to miało funkcjonować obok istniejącego w warunkach wojny wojskowego zarządu kolejowego. Zadanie nad wyraz trudne, jednak w realiach roku 1945 zadań innych, niż te z kategorii „trudne”, po prostu nie było.

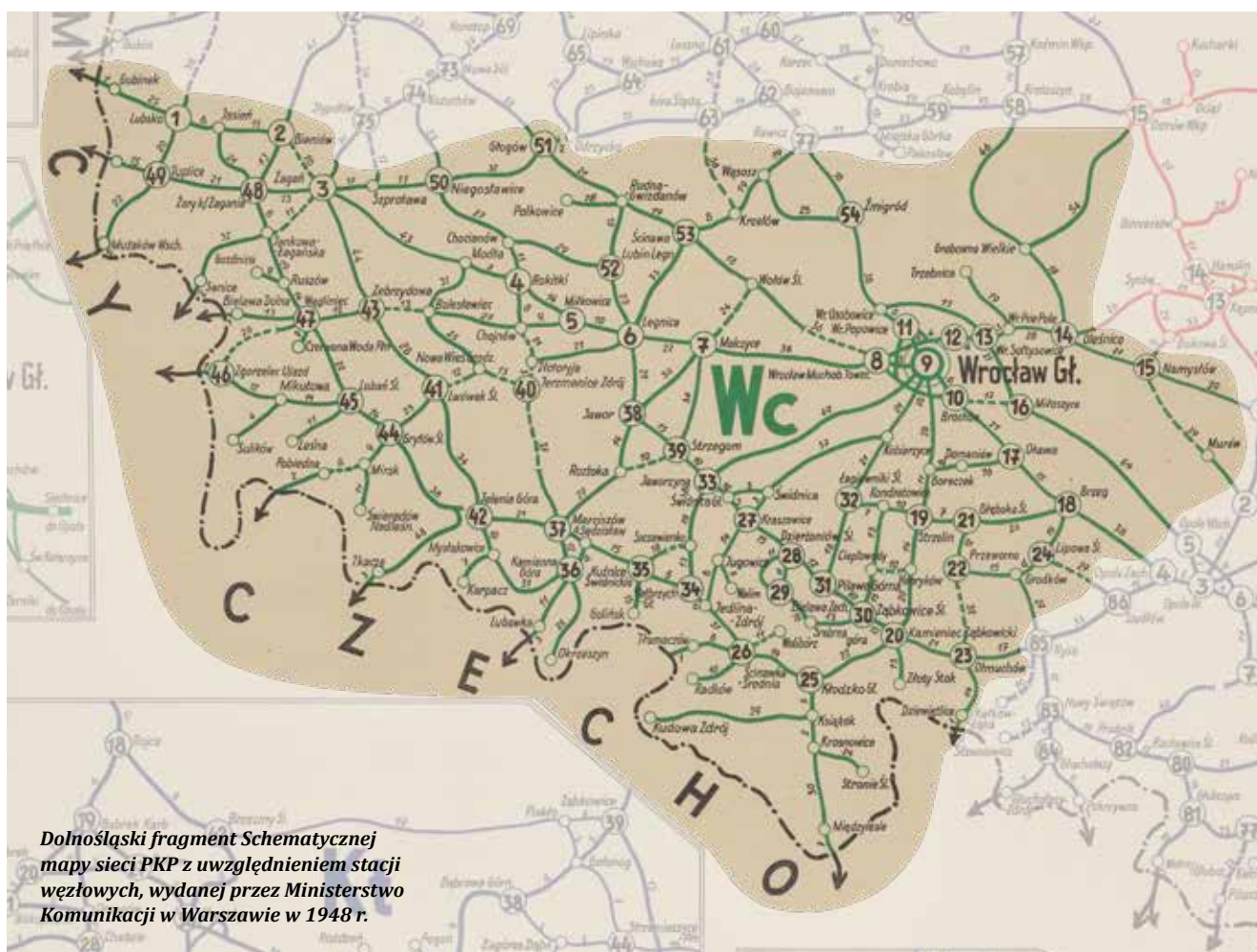
Pełnomocnik zbyt długo w Katowicach nie urzędował i już 21 marca wraz z grupą kolejarzy przeniósł się do Kluczborka, leżącego na wschodnich peryferiach dolnośląskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (w skrócie DOKP), która oprócz terenu Dolnego Śląska obejmowała północną część Opolszczyzny. Dzień ten uważa się de facto za początek funkcjonowania dolnośląskiej dyrekcji. To właśnie w Kluczborku doszło do pierwszych decyzji organizacyjnych, powołano też pierwsze wydziały: drogowy, mechaniczny i ruchu, a także utworzona została Straż Kolei Państwowej.

Niebawem w teren ruszyły pierwsze grupy kolejarzy, które sukcesywnie docierały do kolejnych stacji. Wykonywanie powierzonych im zadań miały ułatwiać delegacje (przepustki), które były sporządzane zarówno w języku pol-



Wśród pierwszych pracowników powojennej kolei na Dolnym Śląsku, byli m.in. przedwojenni kolejarze z terenów, które po drugiej wojnie światowej zostały przyłączone do Związku Radzieckiego

ZRODOK: POLONA.PL



ŹRÓDŁO: POLONA.PL

skim, jak i rosyjskim. Zdarzało się, że na dolnośląskich stacjach pojawiali się również kolejarze wysłani przez inne dyrekcje (np. DOKP Poznań). Znane są historie, kiedy pracownicy kolei byli „prawdziwymi” pionierami, bo jako pierwsi Polacy przybywali do danej miejscowości. Tak było w przypadku dziewięcioosobowej grupy, która dotarła do Węglińca. To ona zajęła się tam organizacją lokalnej administracji oraz remontem i rozruchem elektrowni.

Następne tygodnie miały przy wytężonej pracy, a liczba kolejarzy na Dolnym Śląsku w maju 1945 r. wynosiła już 1067 osób! Byli to zarówno doświadczeni przedwojenni pracownicy kolei, jak również narybek, który pod okiem starszych kolegów uczył się swego fachu. Ludzi do pracy cały czas jednak brakowało, więc zatrudniano także Niemców. Wielu z nich to dawni pracownicy kolei niemieckich, co w tym przypadku było ich wielkim atutem. Powstały też kolejne wydziały: elektrotechniczny, kolei wąskotorowych, taryfowo-handlowy i zasobów. Równolegle przejmowano linie kolejowe od władz radzieckich. Pierwsza była trasa Kluczbork-Namysłów (30 III 1945 r.), a miesiąc później Polacy zarządzali już linią Namysłów-Oleśnica-Milicz-Krotoszyn oraz linią Rawicz-Ścinawa-Legnica. Pozostałe, a zwłaszcza linie magistralne, znajdowały się nadal pod kontrolą wojska. Pierwszy etap organizacji polskiej kolei na Dolnym Śląsku zakończył się 26 czerwca 1945 r., gdy siedzibą DOKP stał się Wrocław.

Marek Żak



ŹRÓDŁO: ZBIORY MUZEUM NIECZY W LEGNICY

Środowisko kolejarzy od zawsze było zaangażowane w lokalne życie polityczne

**MARCIN KUC**dziennikarz kulinarny,
gospodarz radiowej
audycji „Jaja w kuchni”

Sezonowana wołowina przez lata była w Polsce domeną stołecznych restauracji. Owszem, pojawiała się w różnych miejscach na terenie całego kraju, ale umówmy się - było nie było ras mięsnych, sezonowanie przebiegało metodą chałupniczą, czyli na mokro, a ziemniaczane talarki, sos podpatrzony z programu kulinarnego z dwudziestego wieku i rukola to nie jest coś, czym zachwycać się warto. Do tego obowiązkowy, kwadratowy talerz umaziany kremem balsamico i kosmiczna cena. Słowem - tygrysy Europy.

CZY DOBRE STEKI SĄ TYLKO W WARSZAWIE?

Na szczęście, nic tak naszych rodaków nie wpienia jak coś, co jest tylko w „tej Warszawie”. I z tego wkurzenia zrodziły się miejsca, w których zjecie fenomenalne steki na Dolnym Śląsku i nie tylko we Wrocławiu!

Na początek o sezonowaniu. Jeśli przeleżeliście pod kamieniem całe życie i nie wiecie, że produkty spożywcze są smaczne, głównie wtedy, gdy się lekko zepsują, przykro mi, lecz muszę Wam zniszczyć światopogląd. Kiszona kapusta, ser, wędliny i choćby wino, potrzebują czasu i przede wszystkim, kontrolowanych warunków. Nie mówię o leniuchach wsadzających antrykot do worka próżniowego - to oczywiście poprawi jego smak, ale najwięcej perwersyjnie pysznej wołowiny uzyskacie z sezonowania na sucho. Do tego potrzebne są warunki. Suche miejsce o stałej, niskiej temperaturze i absolutny brak insektów i innego tałatajstwa. Dla krzywiących się i nierozumiejących jedzenia pozostaje to, co zawsze można zaoferować osobom, które nie podróżują i nie czytają, czyli kurczaka... (na szczęście czytacie ten tekst w podróży i możemy kontynuować).

Jeden z oryginalniejszych, a na pewno najbardziej grubiańskich (w dobrym tego słowa znaczeniu), szefów kuchni, z którymi udało mi się zetknąć, znany szerzej jako gwiazda telewizyjnego programu „M jak Mięso” - Andrzej Andrzejczak, karmi gości doskonałymi stekami w Zgorzelcu. Możecie pomyśleć, że to ruch skierowany na turystykę, ale w restauracji „Miódmaliny” nie ma blichtru typowego choć-

by dla miejsc na wrocławskim Rynku. Andrzej, który wspiął się gotowaniem dla wizytującego Polskę ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Baracka Obamy oraz współtwórca streetfoodowego konceptu, którego pierwszą odsłonę (tę jeszcze z w/w w składzie) kopiują dziś chyba wszyscy z branży, przekonuje mnie, że w karcie Miódmaliny pojawiają się steki z Bolesławca. Ich wyroby znajdziecie np w lokalach Kobe w Jeleniej Górze, czy Beef and Rock w Karpaczu.

Oczywiście najwięcej mięsnych doznań Dolnego Śląska oferuje jego największe miasto. Tu zerknąć możecie na różne odsłony stepowych przyjemności. Od bardzo jakościowych w Campo, Młodej Polsce po casualowe i bardzo niezobowiązujące w Whisky in the jar.

**PAMIĘTAJcie!**

- Jeśli mogę pomóc wam w zamówieniu - poproście kucharza o dopasowanie stopnia wysmażenia do ilości śródmięśniowego tłuszczu. Wybierajcie mięso sezonowane na sucho z ras mięsnych. Nie zalewajcie steków sosami (a już na pewno nie gotowymi, albo ketchupem) i celujcie w ribeye, nie polędwicę.

A na przystawkę tatar, ale to wiecie, że w Culto!
Marcin Kuc



#PodróżujzKD

*Jedzenie może być sztuką,
a każdy posiłek niezapomnianym przeżyciem.
Wystarczy chcieć.*





MŁODZI SPORTOWCY RYWALIZUJĄ NA DOLNYM ŚLĄSKU

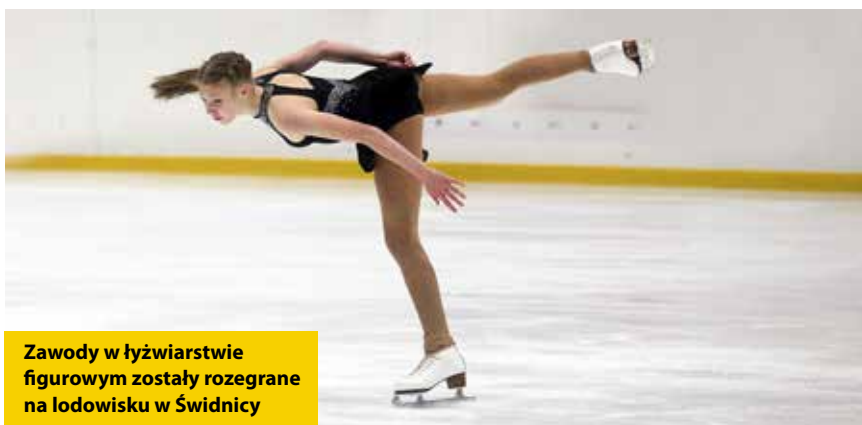
O zwycięstwo w biegach narciarskich rywalizowano na malowniczych trasach wokół Polany Jakuszyckiej

Od 15 lutego do 13 marca na Dolnym Śląsku rozgrywana jest Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży. Na stracie zawodów w czternastu konkurencjach stanęło i stanie w sumie 1200 zawodników i zawodniczek, w tym także z naszego województwa.

będą na sportowych arenach w: Jakuszyckach, Karpaczu, Zieleńcu, Dusznikach-Zdroju, Świdnicy, Jeleniej Górze, Stroniu Śląskim, Świdnicy i Wałbrzychu. Poza województwem dolnośląskim rozgrywane będą zawody łyżwiarzy szybkich na nowym torze w Tomaszowie Mazowieckim. Skoki narciarskie i kombinację norweską ugości Zakopane, a hokeiści spotkają się w Tychach i Bytomiu. Uroczyste otwarcie miało miejsce w Szklarskiej Porębie zaraz po tym, jak zgasł znicz igrzysk olimpijskich w Pekinie. Wśród zaproszonych gości pojawił

co w olimpijskim ceremoniale jest obowiązkiem, czyli: parady sportowców, przysięgi, olimpijskiego apelu i przede wszystkim zapalenie znicza. Apel odczytała Kinga Mareczek - utalentowana biegaczka narciarska, uczennica Dolnośląskiego Zespołu Szkół w Karpaczu, zawodniczka MKS-u Karkonosze. - Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Zimowych to jedno z najważniejszych wydarzeń sportowych tej rangi w naszym kraju, a dolnośląscy sportowcy od lat z sukcesami rywalizują na jej arenach. Trzymam za nich kciuki i liczę na to, że już niedługo będą oni stanowić o sile seniorskich reprezentacji naszego kraju. Samorząd województwa wspiera sportowców również poprzez budowę wysokiej klasy obiektów sportowych w naszym regionie – mówił podczas uroczystego otwarcia Cezary Przybylski, marszałek Województwa Dolnośląskiego. W 2020 roku w pierwszej dwudziestce klasyfikacji końcowej było aż pięć klubów z naszego regionu. Wygrał ją MKS Karkonosze Jelenia Góra. W czołówce znalazły się także AZS AWF Wrocław, UKN Melafir Czarny Bór, MKS Duszniki Zdrój i MKS Cuprum Lubin. W klasyfikacji medalowej Dolny Śląsk był czwarty z dorobkiem 73 medali (19 złotych, 27 srebrnych, 27 brązowych). Trzecie było Podlasie, które miało co prawda o 14 krążków mniej, ale aż 30 złotych. Jak będzie w tym roku? To okaże się już w najbliższych dniach.

Aleksandra Szumska



Zawody w łyżwiarstwie figurowym zostały rozegrane na lodowisku w Świdnicy

W programie tegorocznej Zimowej Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży znajduje się czternaście dyscyplin: biathlon, curling, hokej na lodzie, łyżwiarstwo figurowe, łyżwiarstwo szybkie (tor długi i short track), narciarstwo (alpejskie, klasyczne – biegi, skoki i kombinacja norweska), sporty saneczkowe, snowboard. Najbardziej utalentowani sportowcy z całej Polski rywalizować

się m.in. marszałek Województwa Dolnośląskiego Cezary Przybylski, a także członek zarządu województwa Tymoteusz Myrda, który jest jednocześnie przewodniczącym komitetu organizacyjnego OOM. Uroczystość uświetniła grupa akrobatyczna „Ocelot”, która w Polsce popularna stała się dzięki jednemu z programów typu talent show. Podczas ceremonii otwarcia nie zabrakło tego,

FOTOGRAFIE: ARCHIWUM OSIR ŚWIDNICA



KROK NAPRZÓD

Rozmowa z Alicją Tchórz – pływaczką Juwenii Wrocław, założycielką portalu nasimistrzowie.pl

Rok 2021 był dla pływaczki Alicji Tchórz prawdziwą sinusoidą. Najpierw traumatyczna sytuacja związana z niedopuszczeniem do startu podczas igrzysk w Tokio, następnie zdobycie złotego medalu podczas mistrzostw Europy. Alicja jednak nie spoczęła na laurach. W minionych tygodniach zrobiła kolejny krok w kierunku rozwoju portalu nasimistrzowie.pl, o czym nam opowiedziała.

Portal nasimistrzowie.pl funkcjonuje już od 2017 roku, ostatnio postanowiłaś zrobić kolejny krok i sprzedać akcje w firmie.

ALICJA TCHÓRZ: – Tak. Portal istnieje już pięć lat, a jego założenie było pokłosiem moich perypetii z finansowaniem i nagrodami za osiągnięcia podczas zawodów w Polsce. Nauczona doświadczeniem i tym, że ciągle się czegoś uczę, a także robię w tym kierunku doktorat, widzę potrzeby zmian. Dostrzegam braki w szkoleniach zawodników dotyczących promocji własnej osoby, jak i ukazania możliwości i szans, jakie daje sponsoring sportowy przedsiębiorcom. Dlatego też zbieramy środki na przebudowę strony.

Co chcesz zmienić?

– Chciałabym, żeby była ona ukierun-

kowana bardziej na nawiązywanie bezpośredniej współpracy pomiędzy zawodnikami i przedsiębiorcami. Mam też pomysł na sklep internetowy, w którym sprzedawane byłyby gadżety Naszych Mistrzów, jak i usługi np.: spotkanie w szkole, indywidualne bądź grupowe zajęcia na basenie. Kolejny krok to zatrudnienie większej liczby osób. Rąk do pracy nam brakuje zwłaszcza do prowadzenia mediów społecznościowych.

Ty sama prowadzisz swoje media społecznościowe, myślisz, że wytyczasz sportowcom trendy w tej dziedzinie?

– Tak, staram się wytyczać tę drogę i już zauważam, że niektórzy, zwłaszcza pływacy, wzorują się na wrzucanych przeze mnie komunikatach. Bardzo mnie to cieszy. Trzymanie kontaktu z kibicami jest naprawdę niezwykle istotne, a co najważniejsze daje możliwość podpisywania kontraktów z przedsiębiorcami, którzy coraz częściej właśnie taki rodzaj reklamy uważają za bardziej celowy, skuteczniejszy.

Wracając do firmy i sprzedaży akcji. Jak to będzie się odbywało?

– Podjęliśmy współpracę z nowym portalem CrowdSport. Oni zajmować się będą stricte akcjami promującymi sport. To wszystko będzie zautomatyzowane. Ja już dziś mogę zaprosić na stronę emisja.nasimistrzowie.pl, gdzie będzie można kupić zarówno pojedyncze akcje, jak i zindywidualizowane pakiety. Kosz pojedynczej akcji to 20 zł.

Jakich sportowców macie obecnie

pod swoim skrzydłami?

– W sumie jest ich już ponad 350. Są to zawodnicy z całej Polski z bardzo wielu dyscyplin. Różnorodność jest ogromna. Mamy sportowców działających regionalnie, którzy np. biegają w biegach przełajowych i promują zdrowy tryb życia, po medalistki i medalistów olimpijskich. W sumie „Nasi Mistrzowie” zdobyli łącznie 33 medale igrzysk i paraigrzysk, 195 medali mistrzostw świata i 293 medale mistrzostw Europy. To są ogromne liczby, które pokazują, jakich cudownych zawodników zrzeszamy i jak mało o nich wiemy.

Aleksandra Szumska

Ala Tchórz nie tylko zdobywa medal, ale także pomaga innym zawodnikom znaleźć sponsorów





Дивитися

(red)

бо це найгірше, – підкреслює Уру-на. «Найбільша проблема – з мовою. Український ніби схожий на польськи, але важко знайти спільну мову. Я живу в Польщі вже чотири роки і вивчив польську мову так, щоб можна було допомогти в цій ситуації!»

Гор Урупа не єдиний працівник з України, який працює в Нижньосілезькій залізниці. Зараз у компанії працює близько 20 осіб, але це не означає, що компанія не відкрита для нових працівників з України. «Українці працюють сумлінно, зобов'язані! Дуже серйозно ставляться до покладаєних на них завдань», – наголошує Речник компанії Бартомеї Родак. «Ми можемо одразу взяти жінок на роботу, пов'язану з поточним обслуговуванням рухомого складу, незнан-ня польської мови тут не перешко-дає. Крім того, компанія також шукає працівників для роботи, пов'язаної з обслуговуванням рухомого складу: електриків, електромеханіків, слюсарів-слюсарів, ревізорів рухомого складу, а також машиністів та керів-ників поїздів». Нинішня ситуація без-прецедентна. Воеводське керівниц-тво і керівництво Нижньосілезької залізниці оголосили, що продовжува-тимуть брати участь у гуманітарних акціях для України.

Так виглядає «нульовий квиток», отриманий від кондуктора



ли, іншим терміново потрібен був wi-fi, щоб зв'язатися з рідною. Велика група зішла в Кракові, а також у Броцлаві, майже 200 чоловік. Вдруге до Броцла-ва ми привезли 450 осіб, 70 осіб висіло в Опле. Сподіваюся, що такий потяг ще кілька рази поїде з Нижньої Сілезії, щоб допомогти тим, хто ще потребує транспорту, ми до цього готові!» – до-дає Кшиштоф Май.

Нижня Сілезія – другий регіон країни, де проживає і працює найбільше лю-дей із-за нашого східного кордону. Іх тут кілька сотень тисяч людей, і про-довжують надходити більше. Серед них є мінімум один із десяти україн-ських співробітників Нижньосілезь-ких залізниць Гор Урупа, який і бе-реться за надання гуманітарним потягом до Перемішля. Наразі його пріоритетом є... «Допомагати людям і перекладати,

відправлення гуманітарних поїздів. КД відправив на схід свої новітні поїзди: задати перевозити близько півтисячі людей одноразово. Варто зазначити, що це був перший регіональний пе-ревізник в країні, який залучив свій залізничний руханий склад до гумані-тарних дій. У цій нелегкій місії задіяли члени Воеводської управи, вице-мар-шал Гжегож Мацко та вице-маршал Марчин Кжижановски, та Кшиштоф Май. «Це була спонтанна акція, у першому транспорті ми повідомили про готов-ність здійснити поїздку до німецько-го кордону в Згожелець», – повідомляє Кшиштоф Май, член правління Ниж-ньосілезького воеводства. «2 берез-ня ми вирушили, щоб на зворотному шляху взяти на борт 435 людей, пе-реважно жінок і дітей і деяких людей похилого віку. Ввіштовши, одні засну-



Повна мобілізація. На борту гуманітарного потяга були, серед інших Кшиштоф Май - вице-маршалок Нижньосілезького воеводства та Гжегож Мацко - член правління Нижньосілезького воеводства, а також представники Нижньосілезької залізниці. Керував міцією Петро Шайко, заступник директора з експлуатації та планування.





НИЖНЬОСІЛЕЗЬКА ЗАЛІЗНИЦЯ ДОПОМАГАЄ БІЖЕНЦЯМ

24 лютого рішення однієї людини вразило світ.

Армія Володимира Путіна атакує міста України, не шкодюючи житлових будинків, дитсадків і лікарень. Пекло війни особливо стосується беззахисних жінок і дітей, які тікають за кордон, щоб знайти безпечний притулок в іншій країні. Переважна більшість їде до Польщі, куди прибуло вже більше мільйона людей. Біженців підтримують установи та приватні особи. Допомогає також Нижньосілезька залізниця.



Тисяча людей чекають на евакуацію з розбомбованої росіянами України.

ФОТО: Ужид, Маршаловський, Нижньосілезького Воеводства

Першою реакцією на несподівану новину з-за східного кордону стало рішення Управління Нижньосілезького воеводства та Правління Нижньосілезької залізничної компанії дозволити громадянам України безкоштовно проїзд у потягах Нижньосілезьких залізниць, у тому числі тих, хто вже давно в Польщі. Кожен пасажир Нижньосілезьких залізниць з українським громадянством отримає так звані нульовий квиток, він також діє на борту «Потугу до культури», який ходить до Берліна кожні вихідні. Завдяки цьому українці можуть безпечно та швидко дістатися до столиці Німеччини без будь-яких витрат. Нові правила діють з 27 лютого до прийняття рішення про їх скасування. Лише за перші десять днів цієї можливості скористалися 15 тисячі людей, – наголошує Дам'ян Ставіковський, президент Нижньосілезьких залізниць. До з березня шодня на кордоні ні прибуває гуманітарна допомога від волонтерів, які також пропонують приватний безкоштовний транспорт вглибшої країни та беруть їх під свій дах. Проте громадський транспорт є набагато ефективнішим рішенням. Тому багато польських залізничних перевізників, у тому числі Koleje Dolnośląskie, вирішили направити свій транспорт у напрямку Леремішля. 1 та 6 березня Управління Маршала Нижньосілезького воеводства ухвалило рішення про

кара за мрію



Пишучи ті слова, маю надію, що донесу їх не тільки до наших польських пасажирів, але також до українських. То нова ситуація, тому рука тремтить, як розривний голос в емоційному виразі. Пишучи попередній номер журналу, мені було важко повірити в те, що наступний буде двомовним, і що на обкладинці з'явиться прапор України. А читачами будуть громадяни України, які безкоштовно їздять у потягах Нижньосілезької Залізниці, як жест нашої солідарності.

Наш потяг, повний матерів та дітей, що тікали від війни, був би жакливою ілюзією, будучи спеціальним гуманітарним транспортом. Абстрактно би виглядали залюбовки в пресі, з повідомленнями про бомбардування міст, а телевізійні кадри, на яких розгублені діти, які годинами стоять на морозі з матерями в довгих чепрах на кордоні, нагадували би досить драма-тичний жанр художнього кіно...

На жаль це не уява, це не жахливий сон. Це реальність сьогоднішня у країні наших східних сусідів, які наважились мати мрії, подібно до наших та які поділяють наш цінності. Про свободу, гідне життя, безпечне майбутнє своїх дітей. Бо вони такі як ми. Ви, брати українці! І вас зустріла кара. Кара за ващі мрії.

Але мрії варто, та навіть треба. Мрії ніхто не має право відбирати. Аргумент сили, то не аргумент. Жорстокі напад на війну! Незалежну Україну об'єднав Європу та об'єднав розірвану навілн Польщу. Об'єднав нас з Вами. Сьогодні ви проживаєте в наших безпечних будинках, але вчорашній кошмар на вулицях Києва чи Харкова залишається в пам'яті, наче то було щойно. Згадуєте чоловіків, які залишилися протиостоати окупанту, пам'ятаєте своїх рідних, чиї життя забрав "руський мір". Звертаюся до вас, друзі! Сьогодні ми з вами, будемо з вами і завтра. А вашому мучителю повідомляємо: "Русский военный корабль..."

Бартоміей Родак
Прес-секретар Нижньосілезьської залізниці

АКТУАЛЬНОСТІ

4 | Нижньосілезька Залізниця допомагає біженцям

РЕГІОН

6 | Потяги Нижньосілезької Залізниці до Карпача? Квадропікли та необхідне спорядження для поліції Нижньої Сілезії

Карконоська група GOR розпочала співпрацю з Авіаційними пошуково-рятувальними службами

САМОВРЯДУВАННЯ

8 | Робота мрії, призначена для мене - інтерв'ю з *Куттофом Маєм, членом правління Нижньосілезького воєводства*

ВІДКРИМАЙТЕ НИЖНУ СІЛЕЗІЮ

10 | Зелене місто в обіймах гірської природи

ІНТЕРВ'Ю МІСЯЦЯ

14 | Яцек Кавалец - Найголовніше - це зробити своє, як можна краще

ПОДРОЖІ З КД

16 | Історія вашої помади

ЗДОРОВ'Я

18 | Зосереджені на лапароскопії

КОЛОНКА

20 | Час проби

ІСТОРІЯ

22 | Розпочалося в Katowicach...

СМАКИ НИЖНЬОЇ СІЛЕЗІЇ

24 | Чи хороші стейки тільки у Варшаві?

СПОРТ

26 | Юні спортсмени змагаються в Нижній Сілезії

27 | Інтерв'ю з Аліцією Тхорж - лавачиною Ювенії Броцлав

БЕЗКОШТОВНА КОПІЯ

www.kolejedolnoslaskie.pl
Знайдіть наш профіль в Інтернеті



КОНТАКТ: ul. Kolejowa 2, 59-220 Legnica, biuro.prasowe@kolejedolnoslaskie.eu

ВІДВАНЬЦЬ: Koleje Dolnośląskie SA, РЕАЛІЗАЦІЯ: Biuro Prasowe Kolei Dolnośląskich, ГОЛОВНИЙ РЕДАКТОР: Przemek Corso, МАРКІНГА: Karolina Lis, БАРТОМІЕЙ РОДАК, Рґґґґ, Aleksandra Szumska, Marek Żak.



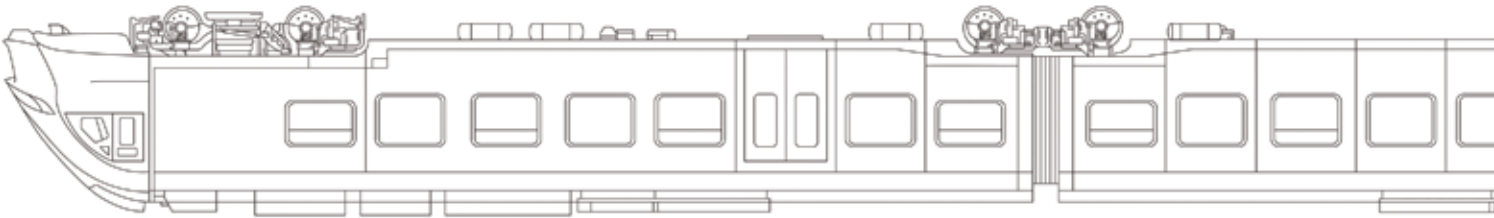
Подай заявку за адресою:
rekrecja@kojejedolnosaskie.eu

- Електриків
- Механіків-монтерів
- Оглядчів рухомого складу

• Працівників в'їзду технічного обслуговування

Шукаємо:

Працевлаштування для жінок та чоловіків.



Пропонуємо працю для бізнесців з України!

забери мене додому

Про музичну кар'єру, роботу на сцені і приєднання до легендарної Будики Суфлера

ЯЦЕК КАВАЛЕЦЬ

Інтерв'ю цього номеру

НИЖКОСІЛЕЗЬКІ
ЗАЛІЗНИЦІ
ДОПОМОГАЮТЬ
БІЖЕНЦАМ
- гуманітарний
потяг,
безкоштовний
протяг

бортовий журнал

#STOPwujnie

